…iszewski Wojciech

Latosie Cielę albo Dyalog o Kalendarzu Latosowym. 1604. ed. alt.

# Látośie Ciele.

ALBO

# DYALOG,

O KALENDARZV LATOSOWYM.

INTERLOCVTORES,
Simon Krámarz, z X. Plebanem.

Roku Páńskiego, 1604.

# INTERLOCVTORES

## SIMON KRAMARZ Z X. PLEBANEM.

SIMON. Prawdá to co ieden nápiſał/ że iáko ptak vrodził
ſie ná latánie/ koń ná bieg/ ták człowiek na práce. Iżći ſie prze-
kleczstwo ono páńſkie ná nas/kiedy ieſzcze w Ráiu tym nas poka-
rał/ abyſmy w pocie czołá ſwego chlebá ſobie nábywáli. Jedná pracá
vſtapi/ á druga w tez tropy záraz náſtepuie. Radby człowiek odpoczał/
é dla tego biednego groſzá áby go nie omieſzkał/ nie tylko odpocząć/ ále y
náieść ſie nie może/ wczoráś z wozá zśiadł/ á dziś záśie o drodze myśl.
O mizerny żywoćie/ biedny chlebie/ ktory z táka ćieſzkośćia przychodziſz.
Wprawdźie ma káżdy zá ſwe/ y nie máſz wierze ſtanu żadnego ktoregby
fráſunek około groſzá nie dośiagł: iednák mniemam/ że nie máſz gorſzey
Condycyey / iáko naſzá kupiecka. włoczymy ſie iák Cygáni / y do nie w
czáſow podrożnych ieſzcze y to mamy/że oto záwżdj zdrowie ná niebeſpie-
czeńſtwo y nie pewny ſzáńc wynośimy. Ale coż potym nárzekániu? przy-
dźie do Lubliná dyſlem záwroćić/ á lepiey zá pogody/ czáſu prozno nie
trawiąc. Ták vczynie/ każe wos gotowáć. ále pierwey ſie vyrze z
Kśiedzem Plebanem nie każeli tám czego ſobie ſpráwić w Lublinie/bych
go iedno wżdy záſtał: ále o chwáiá Bogu/ chodźić ano po Cmyntarzu/
poyde záraz do niego bo ſie wole z nim dziś odpráwić. PLEBAN.
Ktoż ano idźie: Boday bym zdrow że Pan Simon Kramárz: ten ćiz
SIMON. Kśieże miły Plebanie/ dobry dźień W M. PLEBAN.
O toć gość Pan Simon. SIMON. O práwie gość/ bo dziś
przyiechawſzy iutro záśie odieżdżam. PL. Dokad? SI. Do Lu-
bliná. PL. A tám po co? SIMON. Ná iármárk. PLEBAN.
Prawdá/ niepomniałem o tym iármárku teraz: Boże ſtykay ácz życzył-
bym był tego żebyśćie byli ſobie troche odpoczeli. SI. Tákći to naſzá
furmánká vmie. Ale coż czynić? Nie báwiąc ſie prozno/ dla tegom tu
przyſzedł/ ieſlibyś W M. tam ſobie w czym kazał poſłużyć. PLEBAN.
Ká Bog miły záptáć. proſze kupćie mi tám iákie dobre okulary co by to ná
oczy moie. SIMON. Z chećia rad/á trzebá co wiećey? PLEBAN
Jeſliby mogło bydź iudycye ná przyſzły rok/ y wierze żeć ie iuſz naydźie.



SI.

SI. Bá y to niewielka. Ale ktoregoß Authorá W. M. chceß mieć. PLE. Dobry iest Pan Iánicius/ wiere mi sie podoba. SI. Jußći dobry/ ále zda mi sie że lepßy Látos. PLEBAN. Látos? ow to plotká co wßytko ná Kálendarz woła/ y chce poprawowáć *Magnificat*. SI. Ten/ ále wiere krzeczy mowi/ y wierz mi W. M. że niektorym z náßey ślachty bárzo sie podoba. PL. Nie dźiw/ że sie podoba/ bo głupich śiłá ná świecie/ miedzy ktorymi rychley błazen vydźie niż Philosoph. SI. Nie miey go W. M. zá błazná: bá Doktor ći to & *Philosophiæ & Medicinæ*. PLE. O wiemći że Doktor: ále nie każdy Doktor mądry: bywáią drudzy/ co ie może názwáć *Doctores indoctos*: o ktorych ono promocyey w Pádwi vrosłá *fabula*; *Accipiamus pecuniam, & mittamus asinum in Poloniam*. Táki to włáśnie Doktor ten Látosek/ álbo ráczey Látośie ćiele/ ktory vczywßy sie przede drzwiámi/ y nábiwßy sobie głowę fumámi/ że ia też coś/ chce teraz wßytkiego świátá pociąsowáć/ vkázuiąc to że on sam tylko mądry. SI. Nie trzymam z wámi X. Plebanie w tey mierze. Znáć że W. M. tego człowieká nie znaß. PI. Ták iáko was Pánie Simonie. Ale widzę że tá náßá rozmowá poydźie trochę w dług/ proßę do śiebie ná wstęp/ wnidźmy do Plebániey/ śiądź W. M. proßę/ á odpoczni sobie z drogi. Ty chłopce/ każ chłodnego piwá dáć/ á niechay tám co dla nas gotuią. CHLOPIEC. Záraz wßytko będźie. PLE. Począłem był mowić/ że ia tego człowieká dobrze znam: y dźiwuie sie/ kędy sie teraz ná tákowy rozum zdobył/ bo to było záwße ćiele. Ná on czás/ kiedym ia w Krákowie studował/ zástałem był ießcze ludźi czystych w káżdey Professyey. Aże nie wspomnię onych Gorskich/ Ostrowskich/ Wielogorskich/ y inßych wiele. byli też y Medycy wiere niepodli: był nieboßczyk *Picus*, *Fox*: y inßy. czytáli *cum dignitate* y w Akádemiey mieli wielką sławę/ ále o tym Látośie/ żaden nigdy conceptu nie miał/ ćiáłá było dosyć/ vrody z potrzebę/ brodá iák v czapniká/ ále w głowie iák náplwał. á iákim był Medykiem/ (to iest tákim/ ktory iáko żyw y Kobyły chromey nie zleczył/) tákim też był y Philosophem ábo Máthemátykiem: oto sie wżdy do tego zgodźił/ że wiec náßy studenći/ y inßy Akádemicy mieli z kogo ßydźić. SI. Z tákiego człowieká? PLE. Dawno ć z dudká ßydzą/ á chceß wiedźieć Pánie Simonie iedne piękną Historyą/ kiedy sie ten Látos miał promowowáć ná Magisteryą/ iest ten obyczay w Krákowie/ że pierwey długo tych nowych Mistrzow exámi-

nuią/

nuią/ y pytáią o rozmáite trudnośći/ ktore náleżą do ich Professyey. Miedzy inßymi pytano też y Látosá: *Quot sunt qualitates primæ?* Ten wáß wielki Doktor/ nie mogł sie zdobydź ná odpowiedź/ áż tám ieden wyrwá podle niego stoiąc/ chcąc sobie żárt vczynić/ poßeptał mu/ iż są *Sex*: to iest/ *vt, re, mi, fa, sol, la*. To táki był concept v Akádemikow/ o tym wáßym Doktorze/ że oto nic dobrego sie nie spodźiewał/ iedno żeby z niego ßydzono/ o tey Historyey kiedym ia przyiáchał ná *studium* do Krákowá/ powiádano mi/ iáko o tey o ktory wßyscy wiedźieli/ y ktora sie iuż byłá o vßy ludzkie otárłá. Otoż iesli ten rzeczy ták słábey zgádnąć nie mogł/ á coż rozumiećie iáko wiele z drugich rzeczy wießych vmie/ wßytek rozum v Látosá iest niewstyd/ y tym on stoi v prostakow/ á o iudycyą zásie mądrych niedba/ bo tám nie wskora/ ále tu sie popisuie/ kiedy go nikt wytknąć nie vmie. SI. Iac wprawdźie człowieká nie znam/ álem czytał iudycye iego/ ktore przypisał X. ARCYbiskupowi nieboßczykowi/ y zda mi sie że do rzeczy mowi: podobnoś W M. nie widźiał tych iudycey? PLE. A comći nie widźiał. SI. A coż sie podobáią? PLE. Z tákiego drzewá táki owoc/ z pusty stodoły/ nie wyleći iedno sowá ábo puhacz/ iáko raz záprzągł w niewstyd/ ták do końcá ćiągnie: wßytkich czyni głupimi/ on tylko sam mądry/ ia boię sie/ że ten chłop oßáleie/ bo bárzo mu sie zánośi ná to. Azá to rozum/ ná co sie zgodźiło ták wiele ludźi vczonych/ y w rzemieślie swym ćwiczonych/ ktorzy ták długo ná tym śiedźieli/ ktorym on nie tylko przygánić/ ále y vrynáłá podáć nie godźien/ to mowię ná co sie oni zgodźili/ y co Kátolickie Akádemije approbowáły/ rospáráć y pokázowáć że on sam więcey rozumie/ niż wßyscy? A wiec to nie hárdego/ głupiego/ ßalonego? Pánie Simonie/ więcey dwie oczy widzą/ niż iedno/ á zwłaßczá kiedy ießcze bielmem zaydźie/ ábo z parchowáty głowy częsty *deflux* ćierpi. SI. Nie wßytkim ći on przygánia/ ále tylko Cláuiußowi iákiemuś Iezuićie/ ktory (iáko on powiáda) Kálendárz popsował. A ponieważ to czyni *bono zelo*, nie miey mu W M. zá złe X. Plebanie/ Bo iáko ono mowią: *Amicus Plato magis autem amica veritas*. PLEBAN. Pierwey odpowiem ná Cláuiußá/ potym o tym iego Ieluśie mowić będźiem. Co sie tknie Cláuiußá/ wiećie Pánie Simonie/ że ia nie wiele z Iezuitámi nákładam: ále co prawdá to sie muśi mowić więcey Cláuiuß około Máthemátyki przez sen vmie/ niż ten sławny Doktor náiáwie ze wßytkim swym rozumem: mogłby sie ießcze Látos vczyć



ze dwá-

dwádzieśćiá lat v Claukußá/á przećieby ták wiele on nie vmiał. Nie trze-
bá mi tego probowáć co mowie/ ſáme kśiegi/ ktore wydał Cláuiuß do
Máthemátyki należące poświádczyć tego mußa/ ktore y dla głębokośći
náuki/ ktora w ſobie máia/ y dla rozlicznośći ſámey/ ſpráwiły to/ że Cla-
uiußá wßedy znáia. Inßy wieku náßego Máthemátycy contentowá-
li ſie tym/ że wiákiey cześći Máthemátyki dánci ſwoy mieli. Ale ten nie
w iedney tylko cześći znácznym chćiał bydź/ ále y inßych wßytkich rußył/
że gdźie go iedno tkniesz/ wßedy go gotowym naydźieß. Dla tey przy-
czyny náwet y miedzy ſámymi Heretyki wielką ſławe ma. Co ſie (opu-
śćiwßy przykłádow inßych wiele) z tego iednego pokazáć może/ Ioſeph
Scaliger onego wielkiego Scáligerá ſyn/ przygánił był nieco Cláuiu-
ßowi tákże z ſtrony Kálendarzá/ iáko ten wáß Látos: á to dla tego że wi-
dźiał iż ſie niektorym trudnośćiam w tey to nowy popráwie zábieżeć nie
mogło. Dołożył iednák tego/ że ácz ná tey popráwie do końcá contento-
wáć ſie nie mogł/ iednák z Clauiußem wolał błądźić/ á niżeli z drugimi
dobrze trzymáć/ y gotow był od niego ſie náuczyć/ ieſliby mu co lepßego
pokazał. Táka byłá *modeſtia* tego to Mathemátyká wielkiego/ y tákie po-
ßánowánie oſoby Cláuiußowey. Ieſt bowiem ten zwyczay vtárty
miedzy ludźmi vczonymi/ że choć przećiwko ſobie pißą/ iednák ſie miedzy
ſobą ßánuią/ y iáko ono mowią: *Amici ſunt perſonæ inimici cauſæ*: á nie ßu-
káiąc nic inßego iedno prawdy/ ná te nápadßy/ przyiaźń ktora czyni w
nich *ſtudiorum communio* miedzy ſobą chowáią/ y oney przeſtrzegáią. Iá-
koż Ioſeph ten o ktorymem mowić począł/ nie oßukał ſie ná mniemániu
ſwym. bo Cláuiuß przeczytawßy ſcript iego/ ták ná wßytko rzetelnie od-
powiedźiał z poßánowániem oſoby iego/ że Scaliger nie wiedźiał czemu
ſie pierwey dźiwowáć/ czy náuce/ czy vkłádnośći y ſkromnośći iego. To
táki concept ieſt o Cláuiuśie v ludźi vczonych/ choć rożney wiáry: v tych
mowie/ ktorzy ſie też mogą zetrzeć z drugimi y ná plácu ſtáwić. A ten
wáß Látos co o nim iák żyw żaden nie ſłyßał w poſtronnych krainách/
y ktorzy ſie tylko großowymi kśiążkámi żywi/ przedáiąc Kramarzom in-
dycyie ſwoie/ ták obelżywie o Cláuiuśie piße/ że ledwie by ſie godźiło ták
z piecuchem iákim obchodźić/ wczym nie ták Clauiußowi ßkodźi/ iáko
głupſtwo ſwe odkrywa. Bo á ktoż nie wie co Látos á co Cláuiuß? Ro-
zumie to/ że kiedy großową kśiążkę wyda/ że iuż Cláuiußá pokonał/ á
Cláuiuß y o iego kśiążce nie wie/ y choć by wiedźiał z ták podłem czło-
wiekiem

wiekiem śćieráć by mu ſie nie przyſtało. Nietrzebá Cláuiußá ná Látoſá
ktoremu ledá kto doſyć vczyny/ y ktory nie refutowánia/ ále *claborum* po-
trzebuie/ áby ſobie im głowę obłożył. Doſyć ma Látos ná Pánu Że-
browſkim/ ktorego on nowym/ niedoßłym/ słomiánym/ y wßywem
Máthemátykiem zowie. ále przedſie ten nowy Máthemátyk ták był śil-
ny temu ſtáremu Doktorowi/ że przed nim vmykáć muśiał/ tákże teraz nie
śmie ſie ozywáć ieno zdáleká: włáśnie iáko pies ktory z kuklámi vćiekßy
w kąt zdála tylko ßczeka/ boiąc ſie áby znowu kijem nie wźiął. SIM.
Ale mu przedſie Cláuiuß nie odpowiedźiał. PLEBAN. Ná coż mu miał
odpowiádáć? á wßákżem iuż rzekł że Cláuiuß o iego baykách do tego czá-
ſu nie wie/ ( bo byśćie wiedźieli Pánie Simonie/ nie chodząc indycyie
großowe do Włoch/ tylkoć ſie to tu tłuką miedzy Kramarzámi ſąśiády
wáßymi) á choć by też wiedźiał/ iużći dawno ná te rzeczy odpowiedźiano
komu inßemu. Bo ten wáß wielki Doktor/ vdał to miedzy ludźie/ iáko
by to co on teraz zádáie iego własna *inuentia* byłá: á ono to rzeczy da-
wne/ y od inßych przed tym záruczone. On iednák iáko mądry zátáiwßy
odpowiedźi/ ſáme zarzuty przywodźi/ chcąc ſie vdáć miedzy proſtaki/ że
on ſam te rzeczy widźiał/ á inßy do tego czáſu ślepymi byli. Niechay
weyrzy káżdy w Meſtliná Niemcá Profeſsorá z Tubingu/ ktory náprzod
ná Cláuiußá ſie oborzył/ á y tám tych rzeczy wiecey naydźie ktore to Láto-
śie ćiele zádáie/ y obaczy káżdy/ że ten Látoſek cudzymi ſie piorki pokrywa.
Ale iáko Cláuiuß Meſtliná ſkukłał/ wßak to wßytkiemu świátu wiádo-
mo. Ták mu ſie dobrze powiodło piſánie przećiwko Cláuiußowi/ że
mu ſie do *beaniſmum* znowu wroćić przyßło/ bo z Tubingu odiáchawßy/
y dla wſtydu Profeſsyey ſwey zániechawßy/ dał to znáć rzeczą ſámą/ że
mu ſie ießcze Máthemátyki długo vczyć było potrzebá. SIMON.
Teraz od was X. Plebanie ſłyße/ co to zá człowiek Clauiuß: bo do tego
czáſu nie wiedźiałem kto: tylko wiedźiałem że go Látos nie bárzo ßánuie/
proſtakiem go zowiąc/ y pokázuiąc to iákoby nie wiedźiał co to ieſt *æqui-
noctium medium*: iáko to on tám mowi/ czego ia nie rozumiem. PLEB.
Y tu możeß Pánie Simonie obáczyć niewſtyd tego człowieká/ ktory prá-
wie pſu przedawßy oczy śmie mowić co śliná do gęby przynośi. Po-
wiáda że tego Cláuiuß nie wiedźiał/ co to żacy wiedzą ktorzy ſie Máthe-
mátyką poczynáią báwić. Kiedy by kto teraz o mnie powiedźiał w mie-
śćie/ że X. Pleban ieſt proſtak wielki/ áto nie wie co to ieſt *dominus* ábo
*amphora*

*amphora*, áza byśćie mu wierzyli/ á zwłáßczá ktorzy mie znaćie/ y wiećie żem ſie też nie w domu zápiecem zchował? ták to właśnie teraz Látos od wokábuł chce z Cláuiußem diſputácyą záczać/ y powiáda że Cláuiuß tego nie vmie: á to dla tegȯ/ że on ſam dopiro kilká dni iáko ſie tego náuczył: wiec kokoßká rádá że iayko zniosłá y mniema że tákiego iayká przed tym nigdy nie widano. SIMON. Dobrzeby żeby wżdy iednák ktokolwiek choćiaż nie Cláuiuß ná te rzeczy ktore on tám zárzuca odpowiedźiał. PLEBAN. Miły Pánie Simonie/ á komuß ſie to chce bredniámi báwić: ßkodá dobrego czáſu ná to. A za nie pámietaćie onego: *Contra verboſos noli contendere verbis.* A k temu wßákem iuż powiedźiał iż to nie nowe rzeczy/ y iuż ſie ná to odpowiedź dáłá. A ieſli máło ná tym/ á to znowu tenże Cláuiuß/ nie dla tego Látoſká/ o ktorym on nie wie ieſliże ieſt ná świećie/ ále dla contentowánia inßych ludźi/ znowu mowie o kálendarzu piſał/ o ktorym piſániu/ ten miły Doktor/ ábo nie wie/ ábo podobno pokázuie po ſobie/ iákoby nie wiedźiał. To co ſie do teġ czáſu mowiło/ tknie ſie tylko náuki Cláuiußowey/ ná ktoreġ ten iáko ßalony nábiega bez wßelákiey przyczyny náſtepuiac ná exyſtymácyą iego/ ten ktory oto y Grámmátyki nie vmie. A to w owych ſwoich mizernych iudycyách/ iedno kilká słow po łáćinie nápiſał/ á przećie ſie przez ſolecyſmow obyść nie mogł. Bo we wtorey ſwey concluſyey/ kedy według dobry Grammátyki miał nápiſáć: *ita vt 14 luna ſeu oppoſitio menſis primi antecederet medium æquinoctium*, to on nápiſal; *ita quod 14 luna antecedebat.* á w piatey záſie concluſyey. *Si per aurcum numerum eſſet Paſchæ inueſtigatio neceſſario fieri, eſſe triginta Calēdaria.* To maćie Doktorá co Grámmátyki nie vmie/ á przedſie ten bean poćiaſuie Cláuiußá/ y chce bydź bakálarzem v niego. Coć mu krzyw Cláuiuß? iákoby on tám ſam ná tey popráwie kálendarza był. Bá byłoć ich tám wiecey/ á przedſie inßym dał pokoy/ á ná ſámego Cláuiußá okrzyk vczynił/ ktory ſie w te rzeczy nie wdał/ ále przyzwány iáko y drudzy. y owßem nie tám Cláuiuß ſwego własnego przywieść nie chćiał/ ále tylko przy ſpoſobie niebośzczyká Liliuſá Máthemátyká stał: podawáiac do wyrozumienia *mentem* iego/ ktorey drudzy ná ten czás nie do końcá poymowáli. ápodobno by był káżdy wolał (iáko to bywa) co ſwego nowego podáć/ ániżeli ná cudzym fundámenćie budowáć. A toż widźiß Pánie Simonie/ ieſli ná táka niechęć Cláuiuß v Látoſá zárobił. Ale wiem ći ia co boli Látoſá do niego. To wßytka winá/ że ieſt Iezuita/ y dla

tegoß

tegoß inße minawßy z tym zadárł. Lecz może ſie mu ono mowić: *Infælix puer, atq; imp r congreſſus Achilli.* Iednak madrze ſobie poczyna: wyzywa ná reke/ ále chce áby do niego do Oſtrogá ieżdzono: y to widze nádźieiá wßytka iego/ że tám do niego nikt nie poiedźie. Ieſt właśnie iáko on koźieł/ (ktorym ſie on ná końcu ſwych mendácey názwał) ieſt mowie iáko koźieł/ ktory iáko piße Eſop/ wlawßy ná dom począł wilkowi łáiáć. Wilk na dolie chodzac/ pátrzy iákoby do niego ná dom: ále widzac że prozno/ tylko to rzekł. *Non tu, ſed locus.* Ták właśnie Látos ſiedzac ſobie w Oſtrogu/ ni nákim czći nie zoſtáwi/ rozumieiac że go tám nikt nie doydźie. Táke też Luter Apoſtatá czynił/ z przodku ſie láśil/ vlegał/ ále ſkoro ſie do Kśiażećiá Sáſkiego włudźił/ tám pod ſkrzydłem iego/ Papieżom/ Ceſárzom/ Krolom/ łáiał/ że iednego Mnichá wßyſcy z káßel mieli. SI. Y ſam bacze że Látos to ſobie zá krzywde wźiał do Cláuiußá/ że ieſt Iezuitą: bo gdźie iedno może/ tam Iezuity źle wſpomina/ á zwłaßczá ná koncu przemowy do czytelniká: kiedy przymawia ná Iezuity/ iż ie wygnano ze Fráncyey/ y názwano ie *iuuentutis corruptores, pacis perturbatores, &c.* A k temu też ſłyßeć że w Krákowie ießcze w ten czás kiedy przećiw Kálendarzowi piſáć począł/ tedy Iezuitowie tám źle go wſpomináli ná ſwych kazániach/ y Biſkupá nań poburzyli. PLEBAN. Że Iezuity wygnano ze Fráncyey/ nie było co wſpomináć/ y niemáß ſie czemu dźiwowáć. Trafiáło ſie to przedtym ludźiom dobrym/ á náwet Apoſtołom ſámym Páńſkim/ y dla tegoż Pan przeſtrzega ich/ áby ſie ná to gotowáli: *Perſequentur vos* (powiáda) *ex vna ciuitate in aliam.* A co ſie tknie zwodzenia/ y ſámego Páná náßego ták tytułowano. Maćie v Iená S. w 7. iákie były iudycya ludzkie o nim. Iedni mowili że był dobry/ á drudzy że zwodźił ludźie: á Biſkupi żydowſcy po vmeczeniu páńſkim/ proßac Pilatá áby grob oſádźił ſtrażą/ te przyczyne tego dáli/ v Máthеußá 27. Spomnieliſmy ſobie (powiádáia) że zwodźićiel on zá żywotá ſwego mowił. iż po trzech dni zmartwych wſtánie. O ſedycyách záſie iegȯ y buntách ták mowili/ v Lukáßá w 23. *Commouit populum incipiens à Galilæa vſq; huc.* otoż nie dźiw że też to Iezuitow potyka/ bo nie máia bydź lepßy niżli Pan náß. Kiedyby Iezuitowie w kaćie ſobie śiedźieli/ przeſtrzegáiac pokoiu y wczáſow ſwych/ á z ludźmi ſie nápiiáiac onym pochlebowáli/ tedy by inuidyey nie mieli/ y perſecucyey vßli/ ále iż profeſsia ich ieſt/ ludźie ćiagnac do dobrego/ muſza ſie vprzykrzyć y temu y owemu.



Látoſo-

Látosowi nie trzebá sie bać persecucyey/ bo nigdy ná świećie nic dobrego nie vczynił; y nie przydźie mu vćiekáć dla spráwiedliwośći/ ále dla tego/ dla czego vćiekáią zbrodniowie/ zuchwáli/nieposłußni/buntownicy. Jednák/ ponieważ Látos o tym wygnániu námienił/ słußna też było przydáć/ iáko táż Koroná Francuſka/ ktora ten Zakon poniżyłá/ pospołu y z Krolem swym/ teraz mu to nágradzáią/ znoßąc pierwße dekretá swoie/ y rzeczą sámą vkázuiąc/ że zá fábryką Kálwinowych dźieci/ do tego sie przywieść dáli/ do czego przychodźić nie miáło. Słußna mowie rzecz byłá/ áby też to był przydał Látos/ ále ten nie wie tylko co złe. Bo *mala mens, malus animus.* Co sie tknie tego/ iż czásem Jezuitowie wspominali ná kazániu Látosá/ nie tylko ć to oni sámi czynili/ ále też y drudzy/ á przedśie inßym to nie ßkodźi/ tylko Jezuitom. K temu/ iáko było nie wspomináć/ á on ludźiom pogorßenie dawał/ czyniąc w nich złe mniemánie o przełożonych kośćielnych/ y do rozrżonienia niemáłeg miedzy sobą ie przywodząc/ nie tylko iuż w rzeczách kośćielnych/ ále też/ y w rzeczách do pokoiu Koronnego należących: á to dla tego/ iż tá Koroná zgodnie ten Kálendarz przyiełá. Rußenie tedy Kálendarzá z mieyscá swego/ iest rußenie pokoiu pospolitego Koronnego/ ktory áby w cáłośći swey został/ muśiáło sie ludźi przestrzedź/ y ná Látosá/ iáko tego/ ktory ten pokoy tárgał záwołáć. A wßák go pierwy vpominano *priuatim.* Ey kozle nie mąć wody/ bo tego z poćiechą nie vżyieß. *Noli actum agere, neq; nodum in scirpo quæras.* Kożieł ná to niedbał. Więc z nim do Woytá/ gdźie táki Dekret wyßedł przećiw iemu: kozle czyniß smrod miedzy ludźmi/ y párkotem ie swym zárazaß: átoż ábo párkotu tego zániechay/ ábo rogow zbedźieß. Kożiel y przy párkoćie swym zostáć chćiáł/ y o rogi mu ßło/ więc pierzchnął/ áby swowolniey gdźie indźie smrodźić mogł. Widząc Woyt vpor kozłow/ drugi wyrok vczynił. *Qui sordidus est sordescat adhuc.* A ty dobra owco Kátholicka/ iáko nadáliy od kozłá tego vćiekay/ áni z nim żadnego spotku nie miey. To táki proces z kozłem tym śmierdzącym był. A coż tu Jezuitowie winni? Kiedybyś ty Pánie Simonie miał sługe/ ktoryby ogrodu/ ábo sádu twego strzegł/ á ten sługá obaczył by/ że mu sie tám kożieł chce wedrzeć/ áby psował ziele ábo drzewá/ ázabyś zá złe temu słudze miał/ kiedyby kozłowi po grzbiećie dał. Tákże też to tu właśnie sie dźiało Pánie miły Simonie. Prozno sie tedy ná Jezuity frásuie Látos: oni to vczynili co byli powinni/ ácz nie oni sámi tylko. Niechay Látos ráczey ná głupstwo swe nárzeka/



ktore go do tego przywiodło/ że teraz iáko párßywa owcá wyłączony/ nic inßego nie czeka/ iedno srogiego sądu páńſkiego/ ktory pewnie poczuie/ ieśli sie nie obaczy/ á pokutowáć nie bedźie. Dodáie sobie nieboraczek otuchy/ iáko by to wyklećie iego nie ważne było. bo sie o Kanony Concilium Niceńſkiego zástawia. Jáko by to Pan Bog niewiedźiał/ czyi kożieł czyi báran. O bráćie/ lepiey ći kośćioł wßytek rozumie/ co iest przećiw Kanonom/ niżli ty: twoiá rzecz bráćie do vrynałá/ nie vczyć pásterze kośćielne co czynić máią. A ieśliś Máthemátyk/ ieśli tám co rozumieß *de cauda draconis,* tedy bráćie poprzecke/ á słuchay też drugich/ boś ty nie wßytkie rozumy poiadł. Nie mogli mie (powiáda) wykląć/ bo ia sie zástawiam o Kanony Niceńſkie. o frater miły/ tákći káżdy odßczepieniec y heretyk mowi/ kiedy go kośćioł wyświeca. Aza Luter nie mowił: ia bronie pismá/ y náuki Chrystusowey/ przećiw błedow Papieſkim/ á przedśie mu to nie poßło. osądzony iest zá Heretyká/ y odćiety od kośćiołá Chrystusowego: w ktorym táż moc do tego czásu iest/ ktora byłá y zá Apostołow/ y zá Concilium Niceńſkiego/ y do skończenia świátá bedźie: iest mowie moc/ złe káráć/ prawa stánowić/ y to wßytko czynić/ co iest z dobrym wiernych Bożych. SIMON. Jnßa byłá Lutrowi/ y drugim Heretykom/ bo ći ßczerego zuchwálstwá sobie poczynáli/ á Látos miał *bonum zelum*/ przetoż zda mi sie żeby ná to baczenie być miáło. PLE. Już czás żebyśmy o tym Zelusie iego mowili. Bo do tego czásu/ rzecz byłá tylko z strony náukiey iego/ y Cláuiußowey/ ktorey náuki wiecey ma Clauiuß w piećie/ niż on we wßytki głowie/ przydawßy do tego/ y owe ießcze czapnica brodę. Bo nie rozumiy Pánie Simonie/ żeby Látos wierßym miał bydź dla tego/ iż on iudycye piße/ á Cláuiuß nic. Nie wielkieć to rzeczy iudycye pisáć/ y ty Pánie Simonie chceßli tákim Astrologiem zá tydźień bedźieß. Vmieß iuż ráchowáć dobrze/ dostánże sobie Almánáchu/ á według tablic sie spráwuiąc/ áli z ćiebie Astrolog bedźie/ iáko y Látos. Náucz sie też práktykowáć/ w iákicy sukni był ten co pieniądze Aptekárzewi vkradł/ dokąd sie z nimi vdał: tákiemi bowiem baykámi niektorzy z tych przestáwnych Astrologow zwykli sie miedzy ludźmi vdawáć iákoby to tám ná gwiazdách nápisano/ w iáki sukni złodźiy chodźił/ á czy máłeg abo wielkieg wzrostu był. Ná to sie wßytko Pánie Simonie zdobąć/ á ták bedźie z ćiebie Astrolog/ rychli sie pożywiż niż krámárstwę. A nie dla teg sie to mowi/ áby sie miáło co vymowáć ludźiom inßym zacnym/ ktorzy też prognostyká y iudycya swoie pißą/ bo oni nie tylko sie tym sámym báwią/ áni owemi drugimi sie baykámi paráią: ále

máią inßą náukę głęboką w Mathemátyce/ nie dla prostakow/ áni dla ziemian nászych: y przetoż słuszna/ żeby sie zwáli Mathemátykámi/ ále o Látosu mowiąc/ odpuść mi Pánie Simonie/ mniemam że oprocz iudycyey ták wiele ma w sobie Mathemátyki/ iáko komor sádła: by go zbił w moździerzu ledwie by iey iedne vncyą z niego wyćisnął. Ja wierzę że ledwie by z ktorą demonstrácyą v Euclidesá wiedźiał co czynić/ y dla tegoż nie wątpię, że on ksiąg Clauiußowych nie rozumie. Bo Mathemátyka Clauiußowá/ nie iest *triuialis, nie de quadrato Saturni*, áni *de domo alicuius Planetæ.* Ale iuż o tym dosyć. wroćmy sie do onego *zelum* iego/ o ktorym sćie mowić poczęli. Powiádaćie iż miał *zelum bonum*: bá y on sam tym sie popisuie miedzy ludźmi. Dobrze/ niech ták będźie. Ale pytam was/ ktory kiedy Heretyk/ ábo oderwániec od Kośćiołá tego nie mowił? Azá sie Luter tym Zelusem z przodku nie pokrywał? á przedśie kozłem był iáko Látos/ ták sie bowiem on sam zowie ná końcu iudycyey swoich. Otoż wßytkich to buntownikow piosnká stara/ ktora iednák v mądrych nigdy mieyscá nie miáłá. K temu pytam ćie Pánie Simonie/ wießli też ty co to iest *zelus*? iesli nie wieß tedy ia tobie powiem. Jest to *zelus* ktory czuiemy w sobie ku Bogu/ wielka cnotá y corká własná *charitatis diuinæ.* Bo gdy kto miłuie Páná Bogá ztąd idźie że vymuie sie zá cześć iego, kiedy od kogo gwałcona bywa. *Vnde illud Eliæ 3. Reg. 19. Zelo zelatus sum pro domo domini exercituum &c.* Lecz iáko *caritas Dei non pugnat cum caritate proximi*, ták áni *zelus pugnat cum eadem*, iáko sie nie dawno tu w niebytnośći wáßey wywiodło ná kazániu. Y dla tego kto nie miłuie bliźniego/ ten pewnie *zelum* nie ma: á iż ten ktory pogorßenie z śiebie dáie bliźniemu/ onego nie miłuie/ ále ráczey ßkodźi mu (*scandalum* bowiem/ iest to grzech ktory w brew bije miłośći bliźniego) zá tym też to idźie/ że ten ktory gorßy bliźniego/ nie ma *zelum* w sobie. A ponieważ Látos y przed tym gorßył ludźie pisániem swym/ y teraz ießcze gorßy/ ßczypiąc przełożone kośćielne/ y lud pospolity przywodząc do złego rozumienia o nich/ y do niepostußeństwá/ to ztąd iść muśi/ że Látos nie czynił áni czyni tego *ex zelo*, ále skąd inąd. A to lepßa iest dáleko demonstrácya niżli owá/ co ia tám często nárabia Látos w iudycyách swoich/ y tey demonstrácyey nigdy Látos nie solwuie/ tylko kłamáiąc y prząc przeciw sumnieniu swemu. SIMON. Juź teraz rozumiem co to iest *zelus*, ále dla czegoż by to inßego Látos miał czynić tylko dla

dobrego

dobrego Kośćielnego? PLEBAN. Jákoby ludźie w spráwách swych ná co inßego zmierzáć nie mogli/ ieden to vparruie drugi owo. Zgołá Látos chćiał sie też popisáć miedzy ludźmi: nie mogąc *bonis modis*, chćiał *malis.* Własnie iáko on ktory chcąc sobie sławę vczynić ná świećie po śmierći/ zápalił kośćioł Dyány/ ktory ták był kosztowny/ że *inter miracula orbis* policzony był. ten wprawdźie sławnym zostáł/ ále ták iáko Piłat/ ktorego y do tego czásu w Kredźie wspominamy/ dla łotrostwá iego. Druga/ *magnus Magister artis, venter & curta supellex*, do wielu rzeczy ludźie przywodźi: zámąćiwßy wodę Pan Látos/ á chcąc węgorzá iákiego vłápić/ począł pochlebowáć Ruskom/ że ich Kálendarz dobry. Oni nálazßy Proroká/ głáskáć go poczęli: á wiemy/ że im bárźiey kto kotá głáßcze/ tym on bárźiey ogon wznośi: otoż ten to był *zelus* Látosow/ chćiał co oberwáć nieboraczek/ żeby onego kozłá (iáko sam wspomina ná końcu) z traw widźieć nie było. Ale mogłći był ten pożytek mieć inßym słußnym sposobem. Nie trzebá było Ruskom Mathemátyká/ ále skromorochá zá tego/ kiedy by sie był v nich vrządźił/ pewnie żeby był nie pobłądźił: á ßczedł by sie do tego: bo vrody ták ma wiele/ że nie tylko niedźwiedźiowi ále y wielbłądowi zdołáć by mogł. Niecháyże sie tedy Pan Látos nie ßczyći tym/ że go boli zawiedzenie Kośćielne: lepße ma kośćioł ś. wodze/ niż Látosá/ ktorzy go záwieść nie mogą: niechay sie przyzna/ iż inzyná spráwuie to w nim/ że głosno/ nie wstydliwie/ bezecnie/ woła. Ale przedśie ták v dobrego Kátholiká/ iáko y v káżdego mądrego nic nie wywoła. Rychley ono vsłyßy: *Pecunia tua sit tecum in perditionem.* Chodź kozle w dobrey páßey/ áż ćie wilk piekielny zdybie/ y do iámy záwlecze: czego mu ia nie życzę/ ále ráczey/ radbym to widźiał/ aby sie obaczył/ y ßáleć przestał. Dopiero teraz Kálendarzá chce poprawiać. O bráćie/ nie rychłoś sie obaczył/ dawno sie było ozywáć. Wiec gánić rzeczy cudze vmieß/ á nic lepßego twego nie vkázuieß. A ono bráćie miałeś ná to pámiętáć/ że *asinus etiam potest obijcere, quod decem Doctores non possunt soluere.* Dawno to powiádáią/ y mogł sie tego Látos doczytáć w kśięgách Clauiußowych *contra Mestlinum*, że tym Kálendarzem nowym nie mogło sie wßytkiemu dogodźić: iednák ze wßytkich sposobow/ ktore sie do tego czásu náleść mogły/ to iest tráfniey ßy/ y ktoryby mniey defektow w sobie miał. Chćieć tedy tákiey w Kálendarzu popráwy/ ktora by y námnieyßy wády nie miáłá/ iest chćieć rzeczy niepodobney. Niechay

vkáże

vkaże Latos lepſzy ſpoſob nowy/ á obaczymy ze co w tym ſą dwá iákie
defekty máłe/ y ktore ſie znieść mogą/ to w ſpoſobie Látoſowym/ będźie
ich cáłe ſześć tużinow. Ták łácno to przyganiáć drugim / y ia też to
vmiem/ ale co lepſzego vczynić/ to trudno/ dopiero ſzczyći ſie Látos Con-
cilium Nicenſkim/ ále tego nie widźi/ że y to *Concilium* nie mogło wto trá-
fić/ áby popráwá Kálendárzá/ ktora ſie przez nie ſtáłá byłá doſkonáła/ y
drugiey popráwy nápotym nie potrzebowáłá. Bo potym *Concilium*
widźimy do czego rzeczy przyſzły/ zá przyznániem też y ſámego Látoſá.
Jeśli że tedy *Concilium* Nicenſkie nie mogło wſzytkiemu zábieżeć/ czemuſz
chce Látos tákiey perfekcyey w tey nowy popráwie/ żeby y námnieyſzeg
defekćiku w ſobie nie miáłá? poniewaź on ſam pokázáć nic nie może/ co
by iákom rzekł nie podległo więtſzym dáleko błędom/ y trudnośćiam. Ale
coż więcey nam potym ſwarzec? Boże mu day vpamiętánie. SIM.
Zá wiere nic nam potym/ á mnie też czas w drogę/ y przetoż dobrą
noc W. M. PLEBAN. O wiereć was nie puſzczę: chłopce
gotuy do ſtołu/ á káż dawáć ieść. My tym czáſem áż
nágotuią/ podźmy do ſádu/ á wybijemy ſobie z
głowy te melánkolią. SIMON. Iáko
wola W. M.